

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/89672,Mieszkancy-Kreishauptmannschaft-Busko-na-robotach-przymusowych-w-III-Rzeszy.html>



ARTYKUŁ

Mieszkańcy Kreishauptmannschaft Busko na robotach przymusowych w III Rzeszy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

17.02.2022

W czasie II wojny światowej praca przymusowa była jedną z głównych niemieckich metod pozyskiwania taniej siły roboczej dla przemysłu i rolnictwa III Rzeszy. Stanowiła zarazem jedną z form eksterminacji ludności polskiej.

Według Józefa Fajkowskiego do III Rzeszy wywieziono 16 461 mieszkańców *Kreishauptmannschaft Busko*. Henryk Smarzyński twierdził zaś, że na roboty wysłano ponad 20 000 ludzi. Ustalenia autorki niniejszego artykułu są zbliżone. Należy podać jednak w wątpliwość twierdzenie Smarzyńskiego, jakoby na terenie III Rzeszy zginęła połowa z wywiezionych mieszkańców, tj. 10 000 osób.

Wywiezieni na roboty przymusowe do III Rzeszy mieszkańcy *Kreishauptmannschaft Busko* pracowali niemal we wszystkich sektorach gospodarki: m. in w gospodarstwach rolnych, w przemyśle czy w budownictwie.

Bierny opór i represje

Stosunkowa mała liczba mieszkańców *Kreishauptmannschaft Busko* wyjechała na roboty do III Rzeszy dobrowolnie. Wśród nich przeważały osoby, które pracowały w Niemczech w okresie przedwojennym. Wobec oporu ludności polskiej w zgłaszaniu się na wyjazd do III Rzeszy niemieckie urzędy pracy (*Arbeitsamt*) na terenie Generalnego Gubernatorstwa zaczęły wysyłać imienne wezwania do stawienia się w punktach zbiorczych. Część młodych mieszkańców *Kreishauptmannschaft Busko* ignorowała je. Niemcy w odwecie stosowali wobec nich i ich członków rodzin szereg represji.

Wobec oporu ludności polskiej w zgłaszaniu się na wyjazd do III Rzeszy niemieckie urzędy pracy (*Arbeitsamt*) na terenie GG zaczęły wysyłać imienne wezwania do stawienia się w punktach zbiorczych. Część młodych mieszkańców *Kreishauptmannschaft Busko* ignorowała je.

Mieszkanekę Baranowa – Rozalię Adamczyk brutalnie pobito za to, że ukrywała córkę, która nie stawiała się na wezwanie *Arbeitsamtu*. Niejednokrotnie w obliczu niestawienia się wyznaczonych osób do urzędu pracy Niemcy dokonywali aresztowań członków ich rodzin. Ta perfidna metoda szantażu występowała często na terenie *Kreishauptmannschaft Busko*. I tak, wobec zignorowania przez mieszkańca Kuchar Juliana Kondzielę nakazu zgłoszenia się na wyjazd do III Rzeszy, jego matkę osadzono w więzieniu w Pińczowie. Zwolniono ją, gdy jej syn zgłosił się do *Arbeitsamtu*. On sam zmarł na terytorium III Rzeszy z wycieńczenia.

Według ewidencji aresztu powiatowego w Busku-Zdroju, w 1943 r. osadzono w nim trzydziestu dwóch członków rodzin osób uchylających się od robót przymusowych, zaś w 1944 r. (do 22 lipca) – sześciu. Niemcy przetrzymywali w nim m. in. Julię Babiarcz – mieszkankę Oblekonia. Tą formę represji zastosowano wobec niej wskutek niestawienia się jej syna Bolesława na roboty przymusowe w III Rzeszy. Po czterech dniach Julia Babiarcz została jednak zwolniona z aresztu wskutek wręczenia łapówki kierownikowi *Arbeitsamtu* Herbertowi Pohse.



Niemiecki plakat propagandowy

Łapanki

Największa eskalacja łapanek na tym terenie miała miejsce w latach 1941-1943. Przy wsparciu żandarmów niemieckich Herbert Pohse wraz ze swoim współpracownikiem Kurtem Robischem, wyposażeni w listy imienne mieszkańców, urządzali nocne wyprawy do wsi należących do *Kreishauptmannschaft Busko*. Ignacy Tadeusz Jankowski zeznawał:

„Woziliem ich do różnych wsi i miasteczek pow. buskiego. Wyjeżdżać musiałem bardzo wcześnie rano. Kazali się najczęściej zatrzymywać przed wybraną przez nich wsią i czekać. Po pewnym czasie wzywali mnie, abym wjechał do wsi. We wsi zawsze pewna ilość ludzi była zamknięta i trzymana pod strażą w budynku gminy lub szkole. Liczba złapanych ludzi była różna od kilku do kilkudziesięciu”.

W obawie przed łapankami młodzież w porze letniej kryła się w lasach, wyrosniętych zbożach lub innych zaroślach. Przygotowywano również kryjówki na okres zimowy. W tym samym celu urządzano w stodołach lub w innych zabudowaniach gospodarczych specjalne schowki bądź też kopano w ziemi bunkry.

Podczas przeprowadzania łapanek wielokrotnie zdarzały się przypadki wypuszczenia na wolność aresztowanych w zamian za wręczenie Niemcom łapówek w postaci żywności: masła, gęsi, jaj i kur. Waleria Jurecka zeznawała po wojnie:

„Gdy Robisch Kurt przywoził złapanych do biura, to zawsze przywoził ze sobą żywność – kury, gęsi oraz wiele innych produktów”.

Warunki pracy w Rzeszy

Robotnicy polscy w III Rzeszy oznaczeni byli żółtym kwadratem z fioletową obwódką i fioletową literą „P”, naszytym na ubraniu z przodu po prawej stronie.

Niejednokrotnie w obliczu niestawienia się wyznaczonych osób do urzędu pracy Niemcy dokonywali aresztowań członków ich rodzin. Ta perfidna metoda szantażu występowała często na terenie *Kreishauptmannschaft* Busko.

Polaków obowiązywał zakaz opuszczania miejscowości, w której pracowali, jazdy środkami komunikacji publicznej bez zezwolenia, utrzymywania kontaktów towarzyskich z Niemcami, chodzenia do teatru, kina, kościoła oraz lokali publicznych, a także udziału w niemieckich balach i zabawach. Czas pracy przekraczał wszelkie normy pracownicze. Polacy w III Rzeszy pracowali bowiem zazwyczaj od godziny 4 do 20-21, przy czym pracę wykonywali praktycznie za darmo. Prawie całe wynagrodzenia potrącano im tytułem kosztów zakwaterowania, wyżywienia, podatków. Władysława Kucięba – mieszkanka Szczerbakowa nie otrzymywała za swoją pracę żadnych pieniędzy. Mieszkanka Wiślicy – Helena Grońska dostawała zaś 10 marek miesięcznie.

Wart podkreślenia jest również fakt, że choroba najczęściej nie zwalniała Polaków od pracy. Zdarzały się jednak przypadki poddawaniu ich leczeniu, gdy istniała szansa przywrócenia zdolności do pracy w ciągu dwóch-trzech tygodni. Gdy rokowania były gorsze, odsyłano chorych do Polski.

Losy Polaków pracujących w gospodarstwach rolnych były niezwykle trudne. Praca była bardzo ciężka i trwała od świtu do wieczora. Pracowano również w niedzielę oraz w święta. Wobec większości mieszkańców *Kreishauptmannschaft* Busko ich „pracodawcy” odnosili się wrogo, często stosując wobec nich przemoc. Jan Juszczyk – mieszkaniec Bilczowa zeznawał po wojnie:

„Traktowanie było bardzo złe, ciągle nas straszili policją, trzeba było ciężko pracować od świtu do nocy. Byliśmy przy pracy pilnowani, nie wolno było chwilę odpocząć. Baor (...) nie chciał mi płacić nawet do 5 marek”.

Wiktoria Chwalik – mieszkanka Wiślicy była zatrudniona w gospodarstwie na przedmieściach Bremy:

„Niemka imieniem Helma biła mnie, zmuszała do wykonywania dodatkowych robót. Kilka razy zrzuciła mnie ze schodów do piwnicy, gdzie następnie biła. Praca wykonywana przez nas była ponad siły. Męża chciano rozstrzelać za nienoszenie litery P na plecach”.

Polacy zazwyczaj byli zakwaterowani w nieogrzewanych pomieszczeniach, zazwyczaj na strychu lub w stajni. Otrzymywali starą, zniszczoną odzież. W zimie mężczyźni pracowali przy karczowaniu lasu.

Polacy zazwyczaj byli zakwaterowani w nieogrzewanych pomieszczeniach, zazwyczaj na strychu lub w stajni. Otrzymywali starą, zniszczoną odzież.

Sytuacja mieszkańców *Kreishauptmannschaft Busko* zatrudnionych w przemyśle na terenie III Rzeszy była równie ciężka. Robotnicy byli skoszarowani w przyzakładowych obozach, w których panowały prymitywne warunki. Genowefa Rogóz – mieszkanka wsi Skotniki Górne w czasie okupacji niemieckiej pracowała w fabryce w Arnstadt.

W następujący sposób wspominała warunki zakwaterowania:

„Ten obóz-hotel był praktycznie więzieniem. Spaliśmy na piętrowych pryczach. Pluskwy łążyły po ścianach, po pryczach i było bardzo zimno. Wyżywienie było bardzo słabe, nieregularne i nisko kaloryczne. W tym pseudohotelu była ogromna ciasnota przekraczająca kilkakrotnie dopuszczalne normy”.

Robotników obowiązywały drastyczne ograniczenia m. in. co do możliwości wyjścia poza teren zakładu. Wymagano bezwzględnego posłuszeństwa – w przypadku jego braku karano chłostą, a za kradzież śmiercią. Wyżywienie było skąpe. Pracownica fabryki Mauser-Werke Oberndorf – Janina Spodzieja, mieszkanka

Górnoli zeznawała:

„Jadaliśmy skromnie – między innymi ziemniaki w mundurkach, owsiankę na wodzie, czarna kawa, chleb – masło i ser żółty (w niedzielę – i to niezbyt świeży, a masła może ze dwa deko)”.

Mieczysław Gradzik – mieszkaniec Szczerbakowa pracował w fabryce amunicji w okolicy Wrocławia. Otrzymywał jedynie 25 dag chleba i 0,5 l zupy z brukwi na cały dzień. Gdy pracownicy domagali się przydziału większej ilości pożywienia, byli bici.



**Przykładowa kartoteka osobowa
robotników przymusowych (w
tym przypadku w zakładach
Siemens Stuckertwerke z Berlina)**

Ofiary śmiertelne

Wskutek złych warunków pracy i aprowizacyjnych mieszkańcy *Kreishauptmannschaft Busko* na robotach przymusowych w III Rzeszy zapadali na liczne choroby, a część z nich zmarła. Według ustaleń autorki niniejszego szkicu śmiertelnych ofiar tej formy represji było wśród nich co najmniej 85, przy czym odnosi się to tylko do osób, których personalia udało się ustalić.

Robotników obowiązywały drastyczne ograniczenia m. in. co do możliwości wyjścia poza teren zakładu. Wymagano bezwzględnego posłuszeństwa – w przypadku jego braku karano chłostą, a za kradzież

śmiercią. Wyżywienie było skąpe.

Najprawdopodobniej wskutek działań wojennych zmarł Eugeniusz Dziura – mieszkaniec Klępia Dolnego. Na terenie III Rzeszy śmierć poniósł również Bolesław Galus, który wyjechał do pracy dobrowolnie w listopadzie lub w grudniu 1939 r. wraz z Feliksem Zelkiem. W 1940 r. osadzono go w więzieniu, a w czerwcu 1941 r. powieszono w publicznej egzekucji w Honsbronn.

Śmierć na robotach przymusowych w III Rzeszy poniósł również Mateusz Jankowski – mieszkaniec Buska-Zdroju. Wiosną 1941 r. w godzinach rannych został zatrzymany w swoim mieszkaniu przez Herberta Pohse, Kurta Robischa oraz dwóch członków formacji *Sonderdienst*, niemieckiej policji pomocniczej w Generalnym Gubernatorstwie. Osadzono go w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju, po czym wywieziono do przejściowego lagru, w którym przetrzymywany był dwa tygodnie. Na terenie III Rzeszy Jankowski przebywał dwa lata. Na Wielkanoc 1943 r. zawiadomiono rodzinę o jego śmierci.



**Przykładowa kartoteka osobowa
robotników przymusowych (w
tym przypadku w zakładach
Siemens Stuckertwerke z Berlina)**

COFNIJ SIĘ